



**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

U bogich zawsze macie u siebie (J 12, 8). To Jezusowa dawka realizmu dla obiecujących socjalny „raj na ziemi”, odtrutka, dla tych, którzy im wierzą, i gwarancja, że rozpoczynający się Tydzień Miłosierdzia jest impulsem dla ciągłej pracy charytatywnej (str. VI). Z drugiej strony, gdy w kampanii wyborczej usłyszemy o „poszerzającym się obszarze ubóstwa”, warto na chłodno rozważyć, czym ono jest dziś, czym było kiedyś i jak wygląda w innych krajach. Nie tylko w tych od Polski bogatszych. ■

ZA TYDZIEŃ

- EWANGELIZACJA w Nowej Soli
- PARAFIA pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Zielonej Górze

XVIII Diecezjalna Pielgrzymka Nauczycieli do Rokitna

Dialog podstawą

Około pięciuset nauczycieli z naszej diecezji w minioną niedzielę modliło się przed Matką Bożą Cierpliwie Słuchającą.

– Nauczyciele, katecheci i wychowawcy gromadzą się w Rokitnie, by zawierzyć Maryi siebie samych oraz swoją nauczycielską służbę – mówi ks. Eugeniusz Jankiewicz, diecezjalny duszpasterz nauczycieli.

Nauczyciele uczestniczyli w Drodze Krzyżowej prowadzonej przez pedagogów i ks. E. Jankiewicza oraz w wykładzie dr Anastazji Seul z Uniwersytetu Zielonogórskiego pt. „Dlaczego mamy trudności w porozumiewaniu się?” – Głównym naszym problemem w komunikacji z innymi jest brak komunikacji z samym sobą. Ta komunikacja zaburzona jest przede wszystkim z powodu nieznajomości własnej sfery emocjonalnej i duchowej, oraz z braku dojrzałości emocjonalnej, nieznajomości świata swoich przeżyć i pragnień – podkreślała A. Seul. Inne



KS. DARIUSZ GRONOWSKI

przyczyny braku zrozumienia to m.in. subiektywne ocenianie czy negatywne podejście do rozmówcy.

Występ chóru „Harmonia” z Łodzi poprzedził Mszę św., której przewodniczył bp Paweł Socha. – Cóż bardziej potrzebne jest nam wszystkim, a tym bardziej pedagogom, jak mądrość – mówił w homilii ksiądz biskup i podkreślał, że nauczyciel musi mieć postawę służebną, inaczej jego postać nie będzie twórcza.

**Rozważania
Drogi Krzyżowej
przygotowała
dr Anastazja
Seul**

W trakcie pielgrzymki wielokrotnie padało hasło ogólnopolskiego programu duszpasterskiego dla nauczycieli na ten rok: „Nauczyciel człowiekiem dialogu”. – Dzięki takim spotkaniom mamy motywację do lepszej i uczciwszej pracy. Przypominamy sobie, jakie stoją przed nami zadania – mówi Marek Budniak, dyrektor Zespołu Szkół Katolickich im. św. Stanisława Kostki w Zielonej Górze.

MAGDALENA KOZIEL

OPOWIEŚĆ O MINIONYCH WRZEŚNIACH



Psalterz wrześniowy z muzyką Piotr Rubika do słów Zbigniewa Książka jest ostatnią częścią Tryptyku Świętokrzyskiego. – To opowieść o minionych wrześniach, z polskim wrześniem 1939 r., 11 września w Nowym Jorku, a także o wrześniach każdego z nas, gdy nie wiadomo skąd wypelza zło – mówił na rozpoczęcie Aleksander Maciejewski, aktor gorzowskiego teatru. Jedenaście dni po premierze w Kielcach, trzecią część oratorium można było usłyszeć w wypełnionym po brzegi gorzowskim amfiteatrze. Maciej Zdanowski przyjechał na koncert specjalnie z Gdańska. – Po prostu rewelacja.

**Soliści:
Janusz Radek,
Przemysław
Branny i Maciej
Miecznikowski**

Chyba lepszy niż „Tu es Petrus” – mówił poruszony zaraz po koncercie. Honorowy patronat nad koncertem objął bp Adam Dyczkowski. ■

Bractwo z Weroniką



GORZÓW WLKP. Modlitewne triduum ku czci św. Weroniki Giuliani przeżywała od 13 do 15 września parafia pw. NMP Królowej Polski. Relikwie św. Weroniki, klaryski, obdarzonej stygmatami siedemnastowiecznej włoskiej mistyczki, sprowadził do parafii proboszcz ks. Roman Harmaciński. – Coroczne triduum to także święto Bractwa Męki Pańskiej – tłumaczy proboszcz. Bractwo istnieje przy parafii od 1997 r.

Liczy kilkadziesiąt osób. Członkowie szerzą kult pasyjny i prowadzą działalność charytatywną. – Św. Weronika fascynuje mnie swoją delikatnością. Ostatnio pomogła nam w ciężkiej rodzinnej sytuacji – mówi Tadeusz Krupa, w Bractwie od sześciu lat. Znakiem Bractwa są fioletowo-bordowe togi, okrągłe nakrycia głowy i jerozolimskie krzyże na piersiach (na zdjęciu członkowie bractwa niosą relikwiarz św. Weroniki).

Skoczkiem za granicę



ŻARY-BOXBERG. Bardzo dobrze wypadły reprezentacje Katolickiej Szkoły Podstawowej i Katolickiego Gimnazjum w Żarach w zawodach szachowych w niemieckim Boxbergu (na zdjęciu). 16 września dziesięcioosobowa drużyna wywalczyła sześć medalowych miejsc. Żarscy szachiści okazali się bezkonkurencyjni w najmłodszej grupie wiekowej zajmując trzy pierwsze miejsca: 1. Jan Dul, 2. Małgorzata Zając, 3. Tomasz Balcewicz. W grupie średniej dwa pierwsze miejsca zajęli kolejno: Kamil Balcewicz i Marek Zając. W najstarszej grupie zwyciężył Adrian Łabuć. W turnieju wzięli udział uczniowie z zaprzyjaźnionych szkół z Krauschwitz, Boxbergu i Żar. Organizowane turnieje są doskonałą okazją do sportowej rywalizacji i rozwijania umiejętności językowych.

Zamiast recenzji

ZIELONA GÓRA. Teatr Lubuski zamierza wystawić sztukę poświęconą tzw. wydarzeniom zielonogórskim z 1960 r., kiedy to doszło do starć z milicją w obronie likwidowanego przez władze Domu Katolickiego. Sztuka ma być oparta na dramacie Ireneusza Kozła pt. „Pokropek”. – Tekst powstał na zamówienie naszego teatru. – mówi Andrzej Buck, dyrektor Teatru Lubuskiego. Pierwszą, czytaną próbę spektaklu w reżyserii Tomasza Gawrona mogli 18 września śledzić m.in. dziennikarze i historycy. Auditorium doceniło pomysł podjęcia tego ważnego dla zielonogórczyńców tematu. Jednak sposób realizacji spotkał się ze znaczną krytyką. Dramatowi zarzucano m.in. historyczne nieścisłości, a także niedopuszczalną wizję współczesności i przyszłości, w których władze i Kościół zrównane są z dawną PZPR. – To fałszywa analogia – mówił m.in. Edward Mincer z Radia Zachód. Taki zabieg autor tłumaczy chęcią „provokacji i ukazania absurdu” w relacjach państwo-Kościół. Tekst dramatu opublikował we wrześniu miesięcznik teatralny „Dialog”. W Paweł Lisicki zarzucił autorowi „odwrócenie wartości i zbyt prostą wizję katolicyzmu”.

Święto patrona młodości

ZIELONA GÓRA. 18 września to zawsze wyjątkowy dzień dla Zespołu Szkół Katolickich św. Stanisława Kostki. Święto patrona organizowane jest od założenia szkoły w 1994 roku. Tego dnia uczniowie nie mają typowych lekcji. Były otrzęsiny pierwszoklasistów, spotkanie z uczestnikiem powstania warszawskiego, uroczysta Msza św., a na koniec mecz siatkówki nauczyciele-uczniowie. – To święto młodości. Program jest tak ułożony, aby były elementy poważne i zabawowe – mówi dyrektor szkoły Marek Bud-

niak. Margarecie Suterskiej z Zielonej Góry szczególnie podobało się spotkanie z uczestnikiem powstania Jerzym Opęchowskim, a także to, że mogła dowiedzieć się czegoś więcej na temat patrona szkoły. – Życie św. Stanisława było normalne. Był po prostu taki, jak każdy nas – wyjaśnia. Już po raz kolejny odbył się konkurs kulinarny „Staški” na najlepsze ciasto. – Każda klasa wygrała w innej kategorii. Liczyła się forma, smak, nawiązanie do św. Stanisława i komentarz – wyjaśnia ks. Dariusz Włoczecki z jury.



Na zdjęciu: Jury (od lewej) Barbara Paliszkiwicz, ks. D. Włoczecki, dyr. M. Budniak i maturzysta Michał Niemczynowski próbują wypieków

Ekonomia kilku pokoleń

ZIELONA GÓRA. Zespół Szkół Ekonomicznych ma już 60 lat. Jubileuszowe uroczystości rozpoczęły się 19 września w kościele pw. MB Częstochowskiej Mszą św. pod przewodnictwem bp. Adama Dyczkowskiego. Jubileuszowi towarzyszą słowa zaczerpnięte z jednej z homilii Jana Pawła II: „Nie ma większego bogactwa kraju nad światłych obywateli”. – Dzisiaj inau-

gurujemy cały rok jubileuszowy. Chcemy, aby społeczność Zielonej Góry dowiedziała się o naszej szkole i jej sukcesach – mówi Krystyna Turzańska, dyrektor szkoły. Sama jest jej absolwentką i pracuje w niej już ponad 30 lat. Mury zielonogórskiego ekonomika opuściło dotychczas niemal 20 tys. absolwentów. Dziś ekonomik to 1150 uczniów i 102 nauczycieli.



Po Mszy św. uczniowie, absolwenci i nauczyciele wzięli udział w jubileuszowej gali w zielonogórskiej Filharmonii

Łagowskie spotkanie „Maltańczyków” i Caritas zaowocowało nowymi projektami

Akcja „Łóżka”

Dzięki współpracy Maltańskiej Służby Medycznej z Berlina i Łagowa oraz diecezjalnej Caritas do ośrodków pomocy społecznej w diecezji trafiło około dwustu łóżek

23 września przedstawiciele organizacji spotkali się, by podsumować akcję „Łóżka”, która zakończyła się w połowie sierpnia. Realizacja projektu rozpoczęła się na początku tego roku, kiedy jeden z berlińskich hoteli zgłosił się do miejscowej Maltańskiej Służby Medycznej z propozycją oddania nieodpłatnie 300 łóżek. – Pomyślałem o wykorzystaniu tej darowizny dla stworzenia wspólnego projektu z naszymi partnerami z Polski – wyjaśnia Sylwester Tomala z Maltańskiej Służby Medycznej w Berlinie. Maltańczycy z Łagowa byli odpowiedzialni za znalezienie odbiorców na naszym terenie. – Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej przyjęła na siebie zadania związane



MAGDALENA KOZIEŁ

z odbiorem i dostarczeniem łóżek do poszczególnych placówek – mówi kierujący akcją Marek Kwaśniak.

Łóżka dotarły do Domu Pomocy Społecznej w Tursku, Ośrodka Pomocy Społecznej w Łagowie, Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej w Gorzowie Wlkp. i Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego w Ciborzu. – Otrzymaliśmy trzydzieści łóżek w bardzo dobrym stanie – mówi

Sylwester Tomala widzi szansę na dalszą polsko-niemiecką współpracę

Beata Kotus, kierownik oddziału dla osób uzależnionych od środków aktywnych w Wojewódzkim Szpitalu Psychiatrycznym w Ciborzu. 24 września przedstawiciele Maltańskiej Służby Medycznej z Niemiec i Polski odwiedzili szpital, by porozmawiać o dalszej współpracy i pomocy. – Obecnie remontujemy szpital i jeśli chodzi o wyposażenia to jest nam potrzebne niemal wszystko, zarówno me-

ble jak i materiały remontowe – wyjaśnia B. Kotus.

Łagowskie spotkanie przedstawiciele domów i ośrodków pomocy społecznej oraz szpitala w Ciborzu zakończyło się rozmową o następnych wspólnych projektach. – Chcemy m.in. pomóc ośrodkowi w Tursku uruchomić oddział krioterapii, czyli leczenia zimnem – wyjaśnia S. Tomala.

Ponad 100 łóżek diecezjalna Caritas przekazała oddziałom Caritas w Świdnicy i w Elku.

MAGDALENA KOZIEŁ

VIII Festiwal Twórczości Niewidomych w Bytomiu Odrzańskim

Widzieć muzyką

– My, niewidomi artyści czujemy się tutaj jak w domu – mówi Leszek Kopeć, który na Festiwal Twórczości Niewidomych przyjechał po raz kolejny.

24 września w bytomskim Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury odbył się koncert laureatów VIII Festiwalu Twórczości Niewidomych „Widzieć muzyką”. – To jest najważniejsza impreza kulturalna w naszym mieście – podkreśla Ryszard Rynkiewicz, dyrektor ośrodka. W czasie trwającego trzy dni festiwalu zaprezentowało się ponad 20 niewidomych i niedowidzących artystów z różnych miejsc Polski. – Choć zgłoszeń było ponad sto, tylko tyle mogliśmy przyjąć i obsłużyć, nie tracąc rodzinnej atmosfery festiwalu – tłumaczy R. Ryczkowski. Festiwal to nie tylko występy. – Artyści spoty-

kają się ze sobą także poza sceną, uczestniczą w warsztatach i także wymieniają się doświadczeniami – mówi R. Ryczkowski.

L. Kopeć, muzyczna legenda tego festiwalu, uczestnik wielu przeglądów, a także dziennikarz wrocławskiego radia, który na co dzień pracuje w Ośrodku Dzieci Niewidomych we Wrocławiu, przywiózł ze sobą sporą gromadę młodych talentów. Dla niektórych z nich były to pierwsze występy. – My ich uczymy, że nagrody nie są najistotniejsze, bo najważniejsze jest to, co mają do powiedzenia na scenie – wyjaśnia L. Kopeć. Właśnie jeden z jego podopiecznych, Patryk Faliszewski zajął I miejsce w kategorii dzieci do lat 15. – To mój pierwszy występ na takim festiwalu – mówi Patryk – Repertuar dobierała mi moja pani od muzyki.

MK



MAGDALENA KOZIEŁ

Patryk Faliszewski po raz pierwszy zaprezentował się na festiwalu w Bytomiu Odrzańskim

LAUREACI

■ Młodzież do lat 15:

I miejsce Patryk Faliszewski z Wrocławia

■ Młodzież do lat 18:

I miejsce Daniel Rupiński z Olsztyna

■ Dorosli:

I miejsce Joanna Zdobyłak z Wrocławia i Piotr Tarasewicz z Bytomia Odrzańskiego

■ Nagroda Grand Prix

Józef Gołąb z Krakowa.

Chleb na



Najwięcej produktów tradycyjnych zarejestrowanych jest w województwach śląskim i podkarpackim. Najmniej w łódzkim. Czym może pochwalić się lubuskie?

tekst i zdjęcia
KRZYSZTOF KRÓL

W całej Polsce, w różnych kategoriach, zarejestrowano już 209 wyrobów tradycyjnych. Województwo lubuskie znajduje się na dziesiątym miejscu z czterema produktami.

Władysław Edelman z Urzędu Marszałkowskiego zapewnia, że złożenie wniosku nie jest skomplikowaną procedurą. – Nie wiąże się to z żadnymi opłatami. Wniosek trzeba złożyć w Urzędzie Marszałkowskim, który po sprawdzeniu i uzyskaniu wstępnej opinii, trafia do ministerstwa rolnictwa – wyjaśnia. Niezbędne jest udokumentowanie, że dany produkt

wyrabia się sposobami naturalnymi i tradycyjnymi minimum 25 lat w danym regionie.

Piecze czwarte pokolenie

Bochen chleba starowiejskiego został wpisany na listę w lutym 2006 r. Stało się to za sprawą Władysława Giza z Bukowiny Bobrzańskiej, w którego rodzinie takie chleby wyrabia się od czterech pokoleń. – Przed wojną, w domu, był to zwyczajny wypiek. Zaraz po wojnie powstała piekarnia, gdzie wypiekano ten chleb tylko na okolicznościowe uroczystości. Dziś znowu pieczemy go codziennie – mówi W. Giza. A wszystko zaczęło się od zwycięstwa w konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo” w Bogdańcu w 2005 r. – Żeby zarejestrować chleb jako produkt tradycyjny, musieliśmy pozbierać dyplomy ojca i stare zdjęcia – tłumaczy.

Pszemno-żytni chleb pan Władysław wypieka na naturalnym zakwasie. – Dodaję m.in. ziemniaki, zioła, koper, miód i serwatkę. Chleb piecze się około 45 minut na liściu kapusty lub chrzanu, aby

Pieczenie chleba nie jest prostą sprawą. Bycie piekarzem to ciężki „kawalek chleba” – mówi z uśmiechem Edward Borsuk, pracownik piekarni

miał ładny zapach – wyjaśnia.

Obecnie piekarnia państwa Gizów wypieka około 4 tys. bochenków różnego rodzaju chleba dziennie. Od uznania chleba za produkt tradycyjny, jak zauważa W. Giza, produkcja wzrosła dwukrotnie. – Tradycyjny bochen kosztuje 2,5 zł. Pomimo wyższej ceny zainteresowanie jest duże. Kiedyś byliśmy na targach w Poznaniu i właściciel sklepu w Łodzi chciał, żebyśmy mu przysyłali chleb pocztą – wspomina. – W przyszłości chcemy otworzyć masarnię z wyrobami wiejskimi. Najgorsze jest to, że chcemy się rozwijać, ale brakuje rąk do pracy – zauważa.

Upór cechą winiarza

„Winnicę Kinga” w Starej Wsi k. Nowej Soli założyli w 1985

r. Halina i Wojciech Kowalewscy. Nazwa pochodzi od imienia córki, która obecnie wraz z mężem Robertem Koziarskim także zajmują się uprawą winorośli i wyrobem wina.

W 1997 r. przyszła powódź i cała plantacja znalazła się pod wodą. – Nie zniechęciliśmy się jednak i doszliśmy z żoną do wniosku, że nadal będziemy uprawiać winogrona – tłumaczy W. Kowalewski. Podczas powodzi ostała się tylko jedna sadzonka, która owocuje do dziś. – Od 1997 r. zaczął się nowy etap plantacji. Tato pojechał do Mołdawii i sprowadził nie tylko szczepy deserowe, ale także przerobowe, na wino – mówi R. Koziarski. Obecnie winnica ma dwa hektary.

Wino gronowe trafiło na listę produktów tradycyjnych tego samego dnia, co chleb W. Giza. – Udowodnienie, że nasz produkt jest robiony w sposób rzetelny i tradycyjny nie było kłopotem. Nie był trudny także udowodnienie istnienia tego produktu na tym terenie, gdyż wytwarzany jest tutaj od lat – wyjaśnia K. Koziarska.

Młodzi winiarze nie zamierzają na tym zarabiać, jednak po prostu chcą przetrwać.



tów Tradycyjnych widnieje na dziesiątym miejscu

walimy nsze...

W przyszłości chcą zarejestrować swoje wino jako produkt regionalny, a to już wyższa kategoria. – To ogromny prestiż dla marki – mówi K. Koziarska.

Obecnie w winnicy wyrabia się około 1500 l wina. Jednak państwo Koziarscy, podobnie jak inni winiarze, ubolewają, że nie mogą sprzedawać swojego wyrobu. – Chodzi tylko o to, żeby traktować nas jako rolników, a nie jak duże „polmosy”. Przecież to my uprawiamy winogrona i je przetwarzamy, a w momencie, gdy przerabiamy ten surowiec na wino, to stawia się nam szlaban i nie możemy wprowadzić tego do obrotu – tłumaczy Koziarscy.

Aby nie zginęło

W rodzinie Marty Najdek z Wichowa paskę bukowińską i strudel piecze się od dawna. – Odkąd pamiętam, paska była na stole. Zawsze na Wielkanoc jedliśmy ją zamiast chleba żytniego, podobnie jak w Wigilię. Paska była także używana jako chleb do błogosławieństwa młodej pary i przy powitaniu po ślubie – tłumaczy M. Najdek. Słodszy strudel, jak zapewnia gospodyni, wypiekano na każdą uroczystość. – Robi się go z makiem, marmoladą lub serem.

Strudel (strucla) i paska bukowińska (pascha, chleb bukowiński) widnieją na liście produktów tradycyjnych od 24 kwietnia. Marta Najdek i Zofia Koman ze Stanowa uczestniczyły m.in. w konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo” w Bogdańcu, gdzie zajęły

trzecie miejsce w kategorii produktów roślinnych. Zarejestrowały wyrobione przez siebie produkty za namową innych, aby, jak to określają: „nie zginęły”. – Naszym głównym zadaniem było udokumentowanie, że tak to się naprawdę robiło, np. na zdjęciu z 1955 r., kiedy siostra wychodziła za mąż, mama i tata trzymają chleb bukowiński.

Marta Najdek żałuje, że pewne tradycje powoli zanikają. – Cieszę się, że w naszej rodzinie ta tradycja jest ciągle żywa. Synowa i córki umieją piec strudel i paskę, pomagają też wnuki.

Czas na ogórki i kapustę

Do wpisania na Listę Produktów Tradycyjnych czekają już kolejne produkty. Henryk Sondej z gospodarstwa rolnego w Lipkach Wielkich zgłosił ogórki nadnoteckie i kwaszoną kapustę. – Specyfika tych wyrobów polega na tym, że rosną w ziemi nadnoteckiej, w której jest mało środków szkodliwych, jak np. ołów.

Dlaczego warto starać się o tradycyjne oznaczenie dla swoich produktów? – To dobra reklama – zauważa W. Edelman. – W ulotkach czy na etykietach można pisać, że to jest produkt tradycyjny. Ale to głównie początek drogi do starania się o oznakowanie unijne. Procedura ochrony nazwy i wpisania na unijną Listę Produktów Regionalnych jest już jednak o wiele dłuższa i ten wniosek zgłasza się do ministerstwa rolnictwa. ■

Więcej: www.minrol.gov.pl



Wnuczka Emilka pomaga babci M. Najdek i mamie przy pieczeniu strudli i paski

Każde wino jest jak człowiek. Jest niepowtarzalne. Tutaj można pracować bez przerwy – mówi Kinga Koziarska (na zdjęciu z mężem)



KONKURS DOMOWYCH PRODUKTÓW

W naszych domach od lat przygotowuje się specjalności charakterystyczne dla naszych rodzin. W związku z tym, chcemy sporządzić listę Diecezjalnych Domowych Produktów. Na adres redakcji prosimy przesłać: przepis, zdjęcie i rodzinną historię potrawy. Najciekawiej przedstawione potrawy spróbujemy, a przepisy i zdjęcia opublikujemy. Zgłoszenia do 15 października. Adres: Pl. Powstańców Wielkopolskich 2, 65-075 Zielona Góra; zgg@goscniemiezlny.pl; z dopiskiem „Konkurs domowych produktów”. ■

Caritas naszej diecezji podsumowała rok duszpasterski 2005/2006.

Uzupełniają sieć pomocy

Dziesiątki tysięcy ludzi w naszej diecezji otrzymują pomoc dzięki Caritas. Setki – pod jej szyldem – pomagają innym.

– Caritas jest organizacją porządkową, której zlecamy zadanie dożywiania dorosłych, dofinansowujemy prowadzone przez nią świetlice, a dzieci objęte naszą pomocą wyjeżdżają na kolonie Caritas – mówi Irena Danowska, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zielonej Górze. Zielonogórski MOPS jest zadowolony ze współpracy z naszą diecezjalną Caritas. – Nigdy nas nie zawiodła – deklaruje I. Danowska.

Świetlice jak wizytówka

Każdego miesiąca przybywają w diecezji jeden lub dwa nowe Parafialne Zespoły Caritas. Jest ich obecnie 197. –

Coraz więcej PZC realizuje własne projekty – mówi Grzegorz Idziak, wicedyrektor Caritas. Ich działalność obejmuje prowadzenie świetlic, magazynów, klubów seniora, klubów młodzieżowych, a także udzielanie indywidualnej pomocy doraźnej potrzebującym ze swojego środowiska. Dzięki 191 PZC żywność z programu PEAD (dostarczanie żywności dla najuboższej ludności Unii Europejskiej) dociera do ponad 46 tysięcy osób.

– Najbardziej reprezentatywnymi placówkami prowadzonymi przez PZC są świetlice – wyjaśnia G. Idziak. Obecnie w diecezji działa 66 świetlic, w tym 11 placówek specjalistycznych. Średnio każdego dnia uczestniczy w zajęciach świetlicowych 1250 dzieci, a zapisanych jest około 2100. Dziećmi opiekuje się 67 kierowników i 651 wolontariuszy.

W trosce o dzieci

Caritas od kilku już lat pomaga dzieciom i młodzieży za po-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Dzisiaj rozpoczyna się 62. Tydzień Miłosierdzia, którego hasłem jest „Przywróćmy nadzieję potrzebującym”

średnictwem Diecezjalnego Funduszu Stypendialnego im. bp. Adama Dyczkowskiego. Z pomocy funduszu korzysta 59 stypendystów, którzy otrzymują miesięczne stypendium w wysokości 200 zł. Inną formą wsparcia ubogich uczniów jest ogólnopolski program „Skrzydła”, w który weszła nasza diecezjalna Caritas. – W ramach programu jeden sponsor obejmuje opieką jedno dziecko z ubogiej rodziny – wyjaśnia ks. Andrzej Kołodziejczyk, wicedyrektor Caritas. Obecnie z programu „Skrzydła” korzysta 28 dzieci. Na konto programu wpłynęło ok. 26 tys. złotych.

Pomoc dzieciom zapewniają również Szkolne Koła Caritas, których obecnie jest w diecezji 19.

Podsumowana została już także wakacyjna akcja Caritas. – W tym roku na kolonie Caritas wyjechało 1400 dzieci, z czego 400 z rodzin popeegetrowskich – mówi ks. Andrzej Kołodziejczyk. Łączny koszt tegorocznych kolonii to blisko milion złotych. Z

oferty kolonijnej skorzystały także dzieci z Białorusi i Ukrainy.

Nowe projekty

Od 2003 r. dla Caritas naszej diecezji można przekazywać 1 proc. podatku dochodowego od osób fizycznych. – Na nasze konto wpłynęło ok. 195 tys. zł z tytułu odpisu 1 proc. podatku za rok 2005. Część z tej sumy przekazano na wypoczynek letni, pozostałe środki na koszty związane z realizacją programu pomocy żywnościowej dla najuboższych (PAED), stołówki i aneksy kuchenne w świetlicach – deklaruje G. Idziak.

Caritas podejmuje również nowe działania, takie jak Biuro Aktywizacji Bezrobotnych, które powstało w ramach ogólnopolskiego programu. Caritas planuje także realizację programu pomo-

cy dla bezrobotnej młodzieży. Wniosek na jego realizację oczekuje na rozpatrzenie. W ramach programu uczestnicy będą mogli zdobyć zawód winogrodnika lub stajennego (pielęgniarka koni), a dodatkowo uczestniczyć w kursie języka niemieckiego, obsługi komputera, działalności gospodarczej oraz kursie na prawo jazdy.

Zmiany

Od nowego roku duszpasterskiego Caritas rozpoczęła prace nad utworzeniem swojego oddziału w Gorzowie Wlkp., którego koordynatorem będzie ks. Andrzej Wręczycki. – Moim pierwszym zadaniem jest przede wszystkim konsolidacja wszystkich Parafialnych Zespołów Caritas i pomoc w realizacji podejmowanych przez nie akcji – mówi ks. A. Wręczycki. Otwarcie gorzowskiego biura planowane jest na połowę października. Razem z nim powstanie Biuro Aktywizacji Niepełnosprawnych, drugie takie biuro będzie działać również w Zielonej Górze. – Powstanie Biura możliwe jest dzięki ogólnopolskiemu programowi „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą dla osób niepełnosprawnych” – wyjaśnia G. Idziak

MAGDALENA KOZIEL



MAGDALENA KOZIEL

Kasza jęczmienna to kolejna dostawa z programu PEAD – mówi Adam Kwaśniewski, kierownik Magazynu Pomocy Żywnościowej i Rzeczowej Caritas

Gorzów Wlkp.

Potrzeba sumień

XXIII Dni Kultury Chrześcijańskiej zorganizował Klub Inteligencji Katolickiej.

Dni odbywają się pod hasłem „Być człowiekiem sumienia”. Na uczestników czekają prelekcje i program artystyczny – mówi Teresa Klimek, przewodnicząca gorzowskiego KIK-u, który w tym roku obchodzi 25-lecie istnienia.

W poniedziałek, 2 października, o godz. 18.30 na katedralnych organach zagra Waldemar Gawiejnowicz. We wtorek w katedrze, po Mszy św. o godz. 18.00, Zbigniew Nosowski, redaktor naczelny miesięcznika „Więź”, przedstawi wykład nt. „Sumienia wobec teczek SB”. – Red. Nosowski ma tu duże doświadczenie. Był zaangażowany w wyjaśnianie sprawy ks. Czajkowskiego – mówi T. Klimek.

O sumieniu współczesnego chrześcijanina powie w czwartek w katedrze bp Edward Dajczak. Początek Mszy św. – godz. 18.30.

W piątek Beata Gramza i Mieczysław Hryniewicz wykonają także w katedrze o godz. 18.30 recital muzyczno-poetycki „Musica Sacra”.

Od 9 do 11 października kinomani zaproszeni są na film „Dziecko” (reż. Jean-Pierre Dardenne). – To historia rodziców, którzy sprzedali dziecko, a potem próbują je odzyskać. To film o budzeniu się sumienia – wyjaśnia T. Klimek. Bezpłatne bilety można otrzymać w siedzibie KIK przy ul. Obotryckiej 10. Początek projekcji w Miejskim Ośrodku Sztuki przy ul. Pomorskiej 73 o godz. 18.00.

Dni zakończą się w czwartek, 12 października, o godz. 18.30 w sali Jana Pawła II przy ul. Obotryckiej 10, poetyckim wieczorem Barbary Trawińskiej „W zagubieniu Boga”. Poetce towarzyszyć będzie kwartet smyczkowy „Revelation Quartet”.

XTG

Za rok 60-lecie Tatarskiej Gminy Muzułmańskiej w Gorzowie

Jesteśmy Kresowianami

Tatarscy muzułmanie przybyli do Gorzowa po wojnie z okolic Nowogródka, Grodna i Wilna.

W latach 60. większość wyjechała na Białostoczną.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gorzowie chce wydać publikację upamiętniającą gorzowskich Tatarów. – Dziś gmina właściwie nie istnieje. Ale po wojnie byli w niej nawet duchowni: Bekir Rodkiewicz i Selim Safarewicz, którzy odprawiali nabożeństwa – tłumaczy Aleksander Ali Miśkiewicz, były przewodniczący gorzowskiej gminy, historyk na uniwersytecie w Białymstoku. Formalną przewodniczącą gminy jest dziś Rozalia Aleksandrowicz, była radna Gorzowa. Niestety, od lat ciężko choruje. – Tylko w Polsce tę funkcję może pełnić kobieta. Tak jest też w Gdańsku i w największej polskiej gminie w Białymstoku –

Zakończenie postu Ramadan w Gorzowie. Z modlitwami – imam B. Rodkiewicz. Lata 60.

mówi A. Miśkiewicz. Gorzowskich Tatarów jest już tylko kilku. – Zasymilowali się ze społeczeństwem i z reguły przyjęli katolicyzm – mówi badaczka Zofia Nowakowska.

Tatarzy nie czują zbyt wiele wspólnoty z przybyszami z krajów islamskich. – Owszem, to są muzułmanie, ale z innego kręgu cywilizacyjnego, a

Tatarzy to Kresowianie, Polacy z Kresów. To duża różnica – zaznacza A. Miśkiewicz. A jak reagują na wykład Benedykta XVI w Ratyźbonie? Selim Chazbijewicz, prezes Związku Tatarów Rzeczypospolitej, honorowy imam Muzułmańskiego Związku Religijnego, stwierdził w imieniu polskich muzułmanów, że intencją Papieża „na pewno nie była obraza”.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Fundusze Unii Europejskiej dla Kościoła

To nie musi być trudne

Do 1 listopada parafie i wspólnoty mogą składać wnioski o sfinansowanie swoich projektów w ramach Europejskiego Programu „Młodzież”. Stawką jest nawet 7 tys. euro.

Program „Młodzież” adresowany jest do osób w wieku od 15 do 25 lat. Obejmuje pięć tzw. akcji. Parafie i wspólnoty najłatwiej mogą korzystać z akcji 3. o nazwie „Inicjatywy młodzieżowe”. – Pieniądze można pozyskać np. na parafialny turniej piłki nożnej czy obóz ministrancki, jeśli te działania wpisują się w priorytety programu, takie jak integracja społeczna, profilaktyka uzależnień, rozwój społecznych i

osobistych zdolności itp. – tłumaczy Jacek Kurzępa z Krosna Odrzańskiego, członek rozpatrującego wnioski Komitetu Selekcyjnego.

Z europejskich pieniędzy skorzystała już Wspólnota św. Tymoteusza w Gubinie. – Dostaliśmy maksymalną kwotę 7 tys. euro, za które zorganizowaliśmy dla gubińskiej młodzieży 14 imprez, m.in. wyjazdów, spotkań z ciekawymi ludźmi i spływ kajakowy. Pracujemy teraz nad projektem dla młodzieży uzależnionej – mówi Krzysztof Turbiarz.

Doświadczenie w pisaniu wniosków ma także parafia ojców oblatów pw. św. Józefa w Gorzowie Wlkp. – Realizuje

projekt profilaktyki uzależnień. Zorganizowaliśmy już warsztaty, spotkania z terapeutami, kawiarenkę dla młodzieży i festyn osiedlowy. Dostaliśmy 3 tys. euro. Myślimy też o wymianie z włoską parafią w ramach Akcji 1 „Wymiana młodzieży” – mówi o. Bogusław Barański OMI.

Szczegóły programu można znaleźć w Internecie na stronie www.mlodziex.org.pl. Choć przygotowanie wniosku i skonstruowanie budżetu wymaga trochę wiedzy i wysiłku, nie jest to jednak niemożliwe. Tym bardziej że ci, którzy już się udało, chętnie służą pomocą.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



ARCHIWUM MUZEUM LUBUSKIEGO W GORZOWIE WLKP

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Henryka w Sulęcinie

Ewangelia na różne sposoby

– Radością jest spotkanie z ludźmi, którzy są tutaj bardzo życzliwi – mówi proboszcz ks. Piotr Mazurek.

Spośród blisko dwunastu tysięcy wiernych do kościoła uczęszcza jedna czwarta. Jednak, jak zauważa ks. Mazurek, w wielu ludziach jest potrzeba pogłębienia życia religijnego. – Widać to chociażby podczas uroczystości Bożego Ciała. Ostatnio przy jednym z ołtarzy ludzie podchodzili i dotykali krzyża. Było widać, że robili to z przejęciem. Po zakończeniu mieliśmy wspólną agapę.

Różańcowa doba

W parafii można oczywiście spotkać różne grupy modlitewne, m.in. wspólnotę Żywego Różańca, Apostolat Maryjny czy Przyjaciół Paradyża. Są także rzadziej spotykane wspólnoty, jak Różańcowe Jerycho. – Raz w miesiącu przez całą dobę modlimy się za ojczy-

Kościół pomocniczy pw. św. Mikołaja z XIII w. spłonął w 1945 r. Sześć lat później został odbudowany

znę. Zaczynamy wieczorną Mszą św. Różaniec odmawia sześć grup. Każda czuwa po cztery godziny, odmawiając cały Różaniec przed Najświętszym Sakramentem. W modlitwie uczestniczy łącznie ok. 150 osób – wyjaśnia Jadwiga Nakoneczna.

Internet w świetlicy

Parafialny Zespół Caritas od czterech lat prowadzi świetlicę, z której korzysta 40 dzieci. – Tutaj dzieci mogą odrobić lekcje, a także uczyć się języka angielskiego lub niemieckiego. Niedawno otworzyliśmy także kawiarenkę internetową – wyjaśnia Irena Ejchart, prezes PZC. Szesnaście osób z parafialnej Caritas pomaga ponad tysiącu osobom. – Raz w tygodniu wydajemy żywność i odzież. Ostatnio włączyliśmy się także w ogólnopolską akcję z „Uśmiechem do szkoły”. Z uzyskanych darów udało nam się przygotować 90 szkolnych wypra-



KRZYSZTOF KRÓL

wek, w tym 30 z torniostrami – dodaje.

50. numer

Od września 2002 roku wychodzi „Parafialna gazeta”. W październiku ukaże się jubileuszowy, 50. numer. Redakcję tworzy osiem osób. Marek Pławuszewski pisze do gazety od początku jej istnienia. Zajmuje się m.in. działem „Przez rozrywkę do wiedzy”, natomiast jego żona Krystyna odpowiada za dział „Czy znasz swojego patrona?”. – Mamy dwa spotkania. Najpierw organizacyjne, gdzie wszystko ustalamy. Po dwóch tygodniach teksty dajemy do sprawdzenia naszym polonistkom. Potem skład i ostateczna korekta – opowiada o redakcyjnej pracy M. Pławuszewski.

KRZYSZTOF KRÓL



KS. DZIEKAN PIOTR MAZUREK

Urodził się w 1952 r. w Witnicy. Po studiach w paradyskim seminarium w 1977 r. przyjął święcenia. Był wikariuszem w Jasieniu, Kostrzynie, Międzyrzeczu i Gorzowie Wlkp. Przez dziesięć lat był proboszczem w Przytocznej. Jego pasje to Szkoła Nowej Ewangelizacji i windsurfing.

Parafialny kościół pw. św. Henryka zbudowano w 1860 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Trudnością jest przyciągnięcie do kościoła młodych. Mamy solidne przygotowanie do bierzmowania, ale szczególnych grup młodzieży nie ma. Młodzi nie chcą się zaangażować w życie parafii. Robią to tylko doraźnie. Myślę, że wynika to ze specyfiki naszych czasów. Szkoła i zajęcia pozalekcyjne pochłaniają młodego człowieka. Dotyczy to także dorosłych. Nie można jednak powiedzieć, że się w ogóle nie angażują. Problem leży także po stronie nas, księży. Wiele godzin katechezy i inne obowiązki czasem trudno fizycznie ogarnąć. Szukamy nowych form współpracy, aby ludziom przybliżyć Boga. Od sześciu lat idziemy wspólnym rytmem czytania Pisma św. Co tydzień ogłaszamy do czytania jeden rozdział, który rozważamy w czwartek na Mszy św. wieczornej. W czasie kazania jest czas, aby ludzie podzielili się swoją refleksją na temat tego fragmentu. Praca z ludźmi w Sulęcinie i na naszych parafialnych filiach w Ostrowie, Żubrowie i Turku to dla mnie ogromna radość.

Zapraszamy na Mszę św. w niedzielę

- kościół pw. św. Henryka: 11.00, 13.00, 19.00
- kościół pw. św. Mikołaja: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00, w wakacje: 20.00

Strona internetowa

- www.parafia-sulecin.com/sulecin/

